GONIEC KRAKOWSKI ◎ 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok III. Kraków, Poniedziałek 22 marca 1920. Nr. 81.

Kawalerya polska w potyczce z bolszewikami.



Ofenzywa bolszewicka na Polskę w chwili pertraktacyi pokojowych i przygotowania na tyłach armii sowieckiej — świadczą o istotnych zamiarach Lenina i tow. w stosunku do naszego Państwa. Mimo ciężkich walk, jakie czekają naszego żołnierza nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o zwycięstwie bolszewickiem niema mowy. Rycina nasza przedstawia epizod z walk naszej kawaleryi na froncie bolszewickim.

Ofenzywa bolszewicka rozpoczęta.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 20 marca:

Przez kilka dni trwające **bardzo silne ataki nieprzyjacielskie na odcinku poleskim**, na Szeciłki i Jakimowsko i wsi okoliczne, **pomimo kilkakrotnej liczebnej przewagi przeciwnika, zostały zakończone zupełnem naszem zwycięstwem. Odrzucono bolszewików za linię Berezyny, zdobywając 56 jeńców oraz 24 karabinów maszynowych. Również odparto silne ataki, prowadzone od Rzeczycy na Kolonkowicze,** biorąc 124 jeńców i 8 karabinów maszynowych, oraz kancelarye bolszewickiego pułku. W walkach tych **poległ śmiercią bohaterską podporucznik Szczuoki,** z trzeciego pułku ułanów. Na północ od Zwiahla zaatakował nieprzyjaciel, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, odcinek Szeredy—Jemilczyn. **Atak był wykonany świeżo na nasz front sprowadzoną dywizyą piechoty, przeważającemi siłami, z nadzwyczajną energią. Został on odparty kontratakami, z ogromnemi stratami nieprzyjaciela.** Na południe od Zwiahla prowadził nieprzyjaciel ożywioną działalność wywiadowczą. — **Na południowy wschód od Nowej Uszycy zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami** nasze wysunięte oddziały. **Ataki zostały odparte.** Równocześnie zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye **pod Zieńkowcami** i po dwugodzinnej zaciętej walce **został odrzucony.** W ten sposób **rozpoczęła się zapowiedziana** ofenzywa **bolszewicka.**

Fałsze gazet niemieckich o położeniu wojsk polskich.

Bytom. (PAT) Niemieckie gazety górnośląskie rozszerzają od kilku dni **kłamliwe wiadomości o krytycznem położeniu wojsk polskich na froncie bolszewickim.** Mianowicie głoszą one, że **zostały zdobyte Mińsk i Wilno.** Wiadomości te, jakotez i inne o rzekomych rozruchach bolszewickich i o strajkach w Polsce, przynoszone są na Górny Śląsk drogą na Sosnowiec i Oświęcim, **przez agitatorów bolszewickich, którzy przybywają pod pozorem interesów handlowych.** Są to przeważnie kupcy żydowscy, którzy wywożą z Polski, jak stwierdzono, złoto i srebro, tudzież pieniądze niemieckie, oraz żywność, zwłaszcza tłuszcze i jaja, aby **wysyłać je do Niemiec.** Polski komisaryat plebiscytowy przedstawił w tej sprawie wyczerpujący memoryał władzom sojuszniczym.

Bytomska filia P. A. T. **zdementowała fałszywe wiadomości, podowane przez prasę niemiecką wykazała ich bezpodstawność,** zaznaczając, że mają one na celu odwrócenie uwagę opinii od rozruchów i anarchii niemieckiej.

Nowy zamach marki na koronę.

Warszawa (tel. M.). Na sobotniem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej, poświęconej **sprawie wykupna biletów koronowych w Małopolsce i b. okupacyi austryackiej,** pos. Diamand i Kolischer **atakowali bardzo ostro projekt ustawy, normującej zmianę koron na marki.** Posłowie ci uważają, że proponowana przez ministra Grabskiego **suma 10.000 koron lub 7.000 marek, która ulega zwrotowi przy ostemplowaniu, jest niezmiernie niska i spowoduje sparaliżowanie wszelkiego handlu w Małopolsce.** Nie mniejsze niezadowolenie wywołało w kołach posłów małopolskich żądanie ministra Grabskiego **zatrzymania zgłoszonych kapitałów w kasach państwowych i wydawania właścicielom imiennych kwitów depozytowych.** Wobec niewyczerpanej dyskusyi **posiedzenie** odroczono do niedzieli dnia 21 b. m.

Samobójstwo gen. Lüttwitza.

Bytom. (PAT) Nadeszła tu wiadomość z Berlina, że generał Luetwitz, po upadku zamachu, popełnił samobójstwo.

Śledztwo przeciw Kappowi, Lüttwitzowi i Jagowowi

Berlin. (Wolff) Nadprokurator Rzeszy wdrożył postępowanie przeciwko Kappowi, Luettwitzowi, Jagowowi i innym.

Kapp organizuje opór.

Stuttgart (PAT) Jak słychać, udało się Kappowi uciec z Berlina. **Także Ludendorff opuścił** Berlin. Obawiają się, że Kapp organizuje **na** Śląsku Górnym **i w Prusiech wschodnich** opór co przedewszystkiem wywoła **odcięcie przywozu** środków żywności do **Berlina.**

Gdańsk Suezem Bałtyku

Kraków, 21 marca.

„Zaledwie uwolniony od wojsk niemieckich, Gdańsk postanowił zapomnieć o swej niedawnej ojczyźnie i już widok oficerów w pikielhaubach, sprowadzonych tu przez przypadek, jest w stanie wywołać tu pewne zdziwienie pośród przechodniów".

Tak pisze korespondent paryskiego „Temps" — o „wolnem mieście" Gdańsku. Korespondent ten pisze dalej:

Poza szczupłą grupą pangermanistów, których jedynie grób zdoła zmienić, cała ludność Gdańska objawia wyraźnie życzenie przystosowania się do porządku, narzuconego przez wielkie mocarstwa i zerwania nici pomiędzy sobą a Berlinem, stworzonych systemem Fryderyka II. Za żadną cenę ludność ta nie chce stać się przedmiotem sporu między Niemcami i którymkolwiek innym narodem i z bronią w ręku — jak to oświadczył korespondentowi burmistrz Sahm — wystąpi przeciw wszelkiej awanturze w rodzaju awantury d'Annunzia, z którejkolwiekby strony ona nadeszła.

„Szczęśliwi, że wybrnęli z wojny z pięknemi perspektywami co do przyszłości, Gdańszczanie nie ukrywają bynajmniej — pisze dalej korespondent — że uczucia ich znacznej uległy zmianie. Hasło „Gott strafe England" było w Gdańsku równie popularne, jak w reszcie Niemiec. Otóż dzisiaj **Anglicy są nierównie lepiej przyjmowani w wolnem mieście, aniżeli Francuzi lub Polacy.** Anglicy zainstalowali się tu, jak gdyby przyszli w roli przyjaciół, wyswobodzicieli, nie zaś po to, aby wykonać mandat wielkich mocarstw i aby przyczynić się do wprowadzenia Gdańska w sferę interesów polskich. — **Może myśl o pozyskaniu poparcia Anglii w ich dyskusyi z mniejszością polską** sprawiła, że nie spotyka się u Gdańszczan żadnego śladu animozyi wobec okupantów? Francya nie pozyskała sobie względów Gdańszczan, głównie dlatego, że zbyt dobrze znane są jej uczucia odnośnie do Polski, a co się tyczy tej ostatniej, to nastrój wśród Niemców gdańskich jest tego rodzaju, że trzeba długo prowadzić politykę zręczną i bardzo liberalną, ażeby zdobyć ich sympatyę, bez której niemożliwością będzie otrzymanie tego dominującego stanowiska w porcie, którego Polska koniecznie potrzebuje".

Naszem zdaniem, wszystko zależy nie tyle od mniej lub więcej zręcznej polityki polskiej, ile raczej od istotnego wprowadzenia Gdańska w sferę wpływów polskich. Sympatyi u Niemców nie doszukamy się nigdy, natomiast przemówić do nich może fakt naszej rządności i... siły. — Dziś siłę tę reprezentują w Gdańsku Anglicy, dlatego też, — jak stwierdza korespondent, — mówi się w Gdańsku o tem, że „wolne miasto" **Gdańsk stanie się kiedyś Suezem Bałtyku.** Anglicy nie mają oczywiście nic przeciw temu, aby tak istotnie było...

To też rządy sir Reginalda Towera, wszechmocnego obecnie „pana na Gdańsku", dają Niemcom gdańskim satysfakcyę, wywołując natomiast niezadowolenie wśród „mniejszości" polskiej.

W rozmowie z korespondentem „Temps'a" sir Tower oświadczył, że miasto jest obecnie prawie zupełnie pruskie, co nie przeszkadza przewidywaniom, iż później nie znajdzie się tam wcale Prusaków lecz tylko samych Gdańszczan. Później dopiero, po wyborach do konstytuanty, sir Tower zobaczy, czy Polacy stanowią w Gdańsku żywioł liczniejszy, aniżeli on przypuszcza. Tymczasem sir Tower zdaje się nie spostrzegać w Gdańsku Polaków i to do tego stopnia, że swoje **obwieszczenia ogłasza jedynie w języku niemieckim,** jako oficyalnym!

Co się tyczy dalszych planów sir Towera, to zamierza on **przekształcić** Gdańsk w wielki port międzynarodowy, otwarty dla handlu ze wszystkimi narodami. Dawny rząd militaryzował

brzegi Gdańska, wskutek tego doki niezbyt są tam przystosowane do ruchu handlowego.

— Wszystkie moje wysiłki — oświadczył Tower — zmierzać będą do **restytucyi Gdańska jako potęgi handlowej**, której rozwój był zahamowany przez rząd cesarski.

— Jaka rola w tem dążeniu przypadnie Polsce? — zapytał korespondent. — Nie sądzi pan, panie komisarzu, że **wzorem innych wolnych miast, które, że się tak wyrażimy, wcieliły się dobrowolnie do „Hinterlandu“, Gdańsk zechce wkrótce związać zupełnie swój los z Polską?**

Odpowiedź sir Towera była tym razem enigmatyczna.

— Tak stawiając kwestyę — odpowiedział, — odpowiedział już pan sam sobie.

I ze sceptyzmem dorzucił:

— Zobaczymy za sto lat, może później jeszcze, a może wcześniej, wiele tu zależy od Polaków. Będą oni mieli przywileje, do nich więc będzie należało przywileje te wyzyskać.

Ze słów Towera wynika, iż Polskę czeka jeszcze w Gdańsku wielka walka, w której daremnieby liczyła na jurydyczną choćby pomoc ze strony Anglii. Sir Tower nie objawia bynajmniej chęci uwolnienia Gdańska od wysokich dostojników administracyjnych, których tu zostawiło na urzędach cesarstwo.

Sir Tower szczególnem zresztą okiem spogląda na Gdańsk. Polaków tam nie widzi, nie dostrzega także Prusaków — widzi natomiast wyłącznie i jedynie... Gdańszczan! W tem wszystkiem jest może dobrze przemyślana metoda...

(—cki).

Przed burzą berlińską.

Sprawa polska na Śląsku dobrze stoi. — Hindenburg byłby najgorszym prezydentem repupliki. — W całych Niemczech wre szalona praca! — Partya „niezależnych“. — Ulica berlińska. — Historya mści się!

Kraków, 21 marca.

Od jednego działacza politycznego lewicowego dowiedzieliśmy się o wielu ciekawych szczegółach z ostatnich dni przed zamachem monarchistów na rząd Eberta i Bauera. Podczas swego pobytu w Niemczech zetknął się ze zwolennikami różnych obozów politycznych i badał stanowisko tych stronnictw wobec sprawy Górnego Śląska.

Już od Bogumina począwszy Górnoślązacy w rozmowach dają do zrozumienia, że **sprawa polska na Górnym Śląsku dobrze stoi.** W gimnazyach wszystkich i w szkołach ludowych uczą wprawdzie nadobowiązkowo języka polskiego, ale prawie bez wyjątku wszyscy uczniowie na naukę polskiego języka uczęszczają. Kto w Boga wierzy — **uczy się na gwałt polskiego** i odczuwa się wszędzie brak odpowiednich sił nauczycielskich. Są wypadki, że **uczą Niemcy**, którzy nasz język znają. Ostatnie wybory do rad miejskich odebrały Niemcom animusz i przekonały ich, że **żywioł polski jest przeważającym.** — Nieliczne załogi wojsk koalicyjnych nie krępują ludności wcale. Agitacya na samym Śląsku jest żywa z obu stron. Na ubiegłą niedzielę zapowiedziane w całych Niemczech zgromadzenia demonstracyjne na rzecz pozostania Górn. Śląska przy Rzeszy niemieckiej — z powodu wypadków piątkowych prawdopodobnie nie odbyły się. Urządzali je monarchiści, którzy od dłuższego czasu szaloną rozwinęli, już całkiem jawną agitacyę przeciw „staremu“ rządowi. Wyrazem tej agitacyi była broszura Helfericha przeciw ministrowi skarbu Erzbergerowi, były artykuły w pismach wszystkich, **wysławiające Hindenburga, uniewinniające Ludendorffa** itd. Już pisma liberalne jak popularna „B. Z. am Mittag“ wytykały nieprzyzwoitość w tem gloryfikowaniu Hindenburga, który mógł być dobrym wodzem, ale **może być najgorszym prezydentem republiki**, a w każdym razie **pchałby Niemcy do nowej wojny i tem ułatwił przemianę rządów na monarchistyczne.** Nagół społeczeństwo niemieckie żyło się z formą republiki, postanowiło pracować intenzywnie, aby w jak najkrótszym czasie „odbudować się“ t. zn. wypłacić długi koalicyi i być znów panami na swych śmieciach. Wiadomości rozszerzane u nas, jakoby przedłużono czas pracy w Niemczech na 9 czy też 10 godzin są wyssane z palca. Wszędzie obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, a w górnictwie siedmiogodzinny. W tym dziale produkcyi były pewne tendencye do przedłużenia do 8 godzin, ale bez większego znaczenia.

— „A czy praca naprawdę jest żywa?“ — zapytaliśmy.

Szalona! W Niemczech wre. Dać im surowca tyle, ile potrzebują, a wkrótce zaleją świat cały produkcyą swą i zniszczą wszelką konkurencyę. Na jarmarku lipskim był niebywały wprost zjazd. Blisko 150 tysięcy było uczestników jarmarku, w tem przeważnie cudzoziemcy, a wśród nich znów przeważali Anglicy, Holendrzy, Amerykanie, Duńczycy — najmniej było Francuzów. Do tych tylko ostatnich jest ogólna nienawiść. Przemysłowcy z Nadrenii okupowanej przez Anglików chwalą Anglików za taktowne zachowanie się, nieprowokowanie ludności i dyskretne usuwanie się z publiczn. miejsc. Tam gdzie jednakże francuskie wojska stoją obozem stosunki są naciągnięte i materyał palny zbiera się coraz bardziej. Rząd wprowadził nowe dodatki dla cudzoziemców t. zw. Valuta-Zuschlagi, które dochodzą wobec Anglików i Amerykan do 1000 proc. Ale Polacy muszą te dodatki płacić. Wprawdzie nie przy wszystkich artykułach, ale muszą je płacić i to znacznie więcej, niż Niemiecka Austrya, który rząd w tej sprawie już żywo interweniował, ponieważ waluta niem.-austryacka jest niższą, więc dodatek ten nie powinien krajów o słabszej walucie obowiązywać.

— „A czem Pan tłómaczy, że Polacy płacą te dodatki?

Bezmyślnością czynników do ochrony interesów polskiego kupca, no i konsumenta powołanych. **Nikogo to w Warszawie nie obchodzi, czy są dodatki ciężkie, czy lżejsze — krótkowzroczność naszych władz jest przerażającą.** Władze utrudniały wyjazd kupców polskich do Lipska, a ułatwienia są tylko przy wyjeździe do Wiednia, który produkcyę swą zniżył do maximum. Stąd rezultat, że kupują kupcy polscy w Wiedniu, więc z drugiej ręki i opłacają wszystkie dodatki tylko w kwadracie. — Proszę zrozumieć, że w Wiedniu płacić trzeba w markach niemieckich, ale po kursie, jaki naznacza wiedeńska centrala dewiz, t. j. wówczas gdy w Polsce płaciliśmy za markę niemiecką K 2.50 w Wiedniu trzeba ją było płacić po K 4.50.

— Co należałoby tu uczynić dla zaradzenia złemu?

— Sprzedawać Niemcom surowce, przeprowadzać umowy rekompenzacyjne, wymawiać sobie zniesienie dodatków walutowych, wogóle otworzyć granice z Niemcami.

— Przejdźmy do zamachu. Czy przewidywano zamach Kappa? — Zamach wisiał niejako w powietrzu. Wszyscy o nim mówili, czuło się, że nadejdzie „putsch“ monarchistyczny, ale życie jego będzie bardzo krótkie, bowiem stronnictwo niezależnych socyalistów siłą go zniesie.

— A które stronnictwo jest naprawdę silne? — Czy rząd opiera się na silnej większości?

— Naprawdę silnymi są „Niezależni“. Organ ich „Die Freiheit“, wychodzący dwa razy dziennie bije dwa razy większy nakład, niż „Vorwaerts“, który jest organem „Scheidemanowców“, t. j. Eberta i Bauera. Mimo szalonej nagonki i represyi partya ta rośnie w znaczeniu. **I w tej partyi są różne odcienie, ale lewe skrzydło jest najsilniejsze.** Odgraniczają się bardzo od... komunistów (?), którzy to ostatni rozbici na cały szereg grup, nie mających wspólnych in stancyi partyjnych, **tracą w masach coraz bardziej na znaczeniu.** Wśród niemieckich komunistów ścierają się tak jak wśród polskich poglądy, czy brać udział w wyborach do ciał parlamentarnych, czy nie. Walki wewnątrz grup komunistycznych osłabiły ich impet. Społeczeństwo niemieckie lubi pozytywną pracę, samego burzenia nie uznaje. Robotnicy, którzy masowo opuszczają szeregi „większościowców“ t. j. t. zw. Scheidemanowców grupują się tylko u „niezależnych“. Gospodarka Noskego, którego cały obóz socyalistyczny znienawidził, zraziła do szeidemanowców robotników. — Stronnictwa mieszczańskie mocno są zdezoryentowano i nie mają ustalonych linii wytycznych. Nagół trzymają się obecnego rządu, zbyt słabi, by porzucić Eberta i samym ująć ster państwa w ręce.

— A czy taka, jak u nas drożyzna, czy mniejsza?

— I tam szaleje drożyzna. **Ale tam jest organizacya!** Tej u nas braknie. — Tam otrzymuje każdy swoją porcyę chleba, tyle, iż jest zupełnie zadowolony. A chleb ten kontyngentowy jest świetny. U nas prawie że nigdy takiego chleba nie dostajemy. I chleb jest tani. W pasku można wszystkiego dostać, czego tylko dusza zapragnie. Ot! tak jak i u nas. Tylko że tam, co jest „zakartkowane“, to się i otrzymuje, u nas kartkami możemy tapetować ściany. — Ale „schieberów“ (określenie paskarzy) nie braknie. Tych widzi się nie na kartki.

— A porządek, czystość, punktualność, dawne dobre przymioty niemieckie?

— Hm! Przyjechałem z Galicyi, więc byłem porządkiem zachwycony, po kilku dniach zauważyłem, że **to nie to, co dawniej bywało**, ale zawsze idealniej. Punktualność jeszcze ciągle idealna. Zewnętrznie nikt nie rozpoznałby zmiany między dawnym wyglądem ulicy „Unter den Linden“, a dzisiejszym. Napisy n. p. „Kaiserliche Post“, napisy „S. M. Kgl.“ i t. d. jeszcze nie zniesione wszędzie. To jest tylko forma. Oni treść zmienili. U nas od zewnętrznych rzeczy rozpoczęto... Ogólne wrażenie daloby się ująć w słowa: Nie dadzą się szelmy! Po zamachu niepokoje potrwają dni kilka i wróci wszystko do normalnego życia. Mundurów nie widzi się prawie-że nigdzie. Wszystko w „cywilu“ i wszystko w pracy. Młodzież wróciła do szkół. Szkolnictwo popierane przez rząd, omal że jak za czasów dawnych. Tam na oświatę nie dają 2 proc. z ogólnego budżetu, jak u nas... Na każdym kroku przypominały się słowa z Konrada Wallenroda: „Uczcie się, Litwini!“

Prusacy stracili na swej bucie, już to nie są cisami zdobywcy świata, ale dużo potulniejsi. Nienawidzą Hohenzollernów, bo ci doprowadzili Niemcy do tego stanu, że usuwać się muszą przed włoskim czy francuskim piechurem. Ostatnio jeden z książąt Hohenzollernów (linia boczna?) wywołał w Hotelu Adlon szaloną awanturę z oficerami francuskimi, ponieważ ci nie wstali podczas grania hymnu: Deutschland, Deutschland ueber alles“. Już na miejscu tuny książę, Metternich, zwymyślał Hohenzollerna i rzucił mu słowa: Wyscie zniszczyli Niemcy, idźcie sobie teraz precz“.

Służba hotelowa i restauracyjna odmówiła obsługiwania księcia butnego, a prasa wszelkich odcieni wszczęła taki alarm, że rząd — zresztą niechętnie zarządził aresztowanie księcia. I oto Hohenzollern siedzi w więzieniu w Moabicie, a niebieska jego krew od kary go nie uwolni. Aresztowany Hohenzollern w Berlinie?? — Przecierałem oczy i nie wierzyłem im, czy to naprawdę fakt? — Przypomniałem sobie, że to r. 1920, dwadzieścia lat po tem, gdy Wilhelm II. powiedział o socyalizmie, że to jest tylko „voruebergehende Erscheinung“, a jego hofrat prof. Riedler powiedział o Polsce, że to jest „Halb-Asien“. — Dwadzieścia lat temu aresztowano mnie wraz z wszystkimi polskimi studentami i osadzono w więzieniu policyjnem za demonstracyę polską po sprawie wrzesińskiej. Może w tej samej celi, gdzie wypisaliśmy na ścianach słowa „Precz z Prusactwem“ odsiaduje swą karę „Prinz Joachim“...? Jak strasznie historya jest mściwa!!

List z Rzymu.

W AMBASADZIE POLSKIEJ. — POLAK AUDYTOREM ŚW. KOLG PRZY WATYKANIE. — NASZE FUNDACYE. — W KAWIARNI GRECO.

Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".

Rzym, 19 marca.

Śliczna i wczesna wiosna roztoczyła nad Rzymem czar słoneczny. Na stokach Palatynu zakwitły ogromne kopuły różowych magnolij, stare ruiny na Forum zazieleniły się młodym bluszczem. Codziennie po południu w alejach na Monte Pincio przewijają się tłumy barwne i ożywione, zażywając wiosennych spacerów.

Niedaleko stąd, przy piazza d. Spagna nr. 20, mieści się ambasada młodego państwa polskiego. Na gmachu godło państwowe: biały orzeł, nad godłem powiewa flaga biało-amarantowa. Jest to ambasada przy włoskim dworze królewskim, a na czele jej stoi poseł p. Skirmunt.

Druga polska ambasada w Rzymie, prowadząca agendy nasze przy dworze papieskim, znajduje się przy via Nomentana nr. 56. Kieruje nią poseł p. Kowalski, cieszący się wielkiem poważaniem w sferach watykańskich. Dzięki staraniom posła Kowalskiego wysokie stanowisko audytora św. Roty w Watykanie, o które zabiegało trzech kandydatów: Hiszpan, Amerykanin i Niemiec, dostało się w ostatnich dniach Polakowi, ks. prałatowi Florczakowi. Jak piszą dzienniki rzymskie, papież pokłada duże nadzieje w Polsce i w jej przyszłej wielkości, skoro audytorstwo oddał Polakowi. Ks. Florczak jest doktorem teologii i prawa, pochodzi z dyecezyi Włocławskiej, ukończył uniwersytet Angelicum w Rzymie. Człowiek to jeszcze młody i bardzo energiczny.

Poseł polski odniósł również duży sukces, powodując, iż administratorem starożytnego kościoła św. Stanisława przy via Polacca, pozostającego dotychczas w rękach ambasady rosyjskiej, został generalny konsul polski w Rzymie, p. Jamiszewski. Powinna być jednak również obsadzona świeżo posada rektora tegoż kościoła. Znany polakożerca, ks. Propolanicow, osadzony tam przez Rosyę, ani chwili dłużej nie powinien pozostawać na tem stanowisku. Ks. Propolanicow już w czasie wojny agitował za tem, aby kościoła tego nie oddawano Polsce.

Zwrócić należy uwagę, że w Rzymie jest jeszcze wiele innych fundacyj i zabytków polskich, które Rosya albo bezprawnie odsprzedała osobom prywatnym (n. p. gmach ambasady polskiej przy via Gregoriana sprzedano rodzinie Zuccarich), albo też wiele dzieł sztuki, pochodzących z ambasady i kościoła św. Stanisława, poukrywano. Przebywający w Rzymie w roku 1915 literat krakowski, Jan Pietrzycki, zebrał w tym względzie bardzo cenne materyały rewindykacyjne. Dlaczego rząd polski dotychczas z materyałów tych nie postarał się skorzystać?

Kolonia polska w Rzymie liczy obecnie 600 osób. Są to przeważnie zakonnice i zakonnicy, księża, studenci, artyści-malarze, kilka rodzin (n. p. Siemiradzcy, Czosnowscy, Malatesta i inni), oraz urzędnicy obydwóch polskich ambasad. Schodzimy się tutaj w „Czytelni polskiej", lub w kawiarni Greco przy via Condotti, gdzie są polskie dzienniki, a gdzie nad jednym ze stolików wisi portret stałego niegdyś gościa tej kawiarni, — Adama Mickiewicza.

St. W-cz.

Ludność słowacka czeka chwili wyzwolenia!

(Od naszego korespondenta).

Muszyna, 19 marca.

Miłem zdarzeniem dla mieszkańców miasteczka Muszyny i okolicy było pojawienie się tutaj przed kilkoma dniami aeroplanu, rzucającego kartki z odezwą do braci na Spiszu i Orawie, aby cierpliwie przetrwali jeszcze chwilę bezrządu grabieżców czeskich, gdyż dzień plebiscytu będzie dniem ich wyzwolenia! — W przepiękny, słoneczny przedwiosenny dzień płynął on hen w górze, jak ptak, zwiastun wiosny, zwiastując uciskanej ludności — wiosnę — wolności!

Ludność na Słowaczyźnie, bez różnicy narodowości, skwapliwie zbierała po polach kartki, chciwie je czytając lub chowając w zanadrze, aby w skrytości przed okiem żołdaków czeskich czytać później i cieszyć się. Wszyscy czują to i głośno mówią, że **panowanie czeskie skończyć się musi**. Czekają też niecierpliwie tej chwili, kiedy będą mogli cepami czy motykami pomagać bagnetom wyzwoleńców ich, żądni pomścić swoje krzywdy.

Smutnem atoli zdarzeniem był odjazd załogujących tutaj strzelców podhalańskich, których rozkaz wyższy powołał do ważniejszej placówki. Rok cały ożywiali oni tutejszą okolicę, rozweselając swoim junackim śpiewem szare jej życie. Żyli się z ludnością, zwłaszcza z jej częścią płci pięknej, podczas pobytu zażyle, — więc też gorzko i ciężko przychodziło ich żegnać. Byliśmy tu wszyscy przekonani, że doczekamy się chwili, kiedy ci chwaccy strzelcy pójdą na Spisz, aby jeszcze tej części Polski zanieść — wolność. To samo przeświadczenie żywi też tamtejsza ludność, czekając z dnia na dzień na możność powitania swoich wybawców. — Oni jednak odeszli. Niechaj ich rozkazy zaprowadzą tam, gdzie jeszcze wydatniej będą mogli stwierdzić, że Polak, że strzelec podhalański umie i potrafi karać obłudę, fałsz i podstęp czeskiego grabieżcy.

Niechaj ich melodyjny śpiew, który nam duszę rozweselał, rozbrzmi na „waslawskiem Namest.". To jest życzenie mieszkańców Muszyny, żegnających dzielnych, kochanych żołnierzyków.

Baltazar.

ZYGZAKI.

Dajcie listków figowych!

OBRAZKI Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

(m-m) W 1914 r. tuzin kołnierzyków 5 koron. Koszula 3—7 koron.

W 1915 r. 30 procent podwyżki cen bielizny.

W 1917 r. tuzin kołnierzyków 20 koron koszula 20 koron.

W 1918 r. podwyżka o 100 procent.

W 1919 r. podwyżka ponowna o 100 procent.

Marzec 1920 r. Bielizna artykułem luksusowym. Kołnierz kosztuje 30 koron, koszula 500 koron.

Maj 1920 r. Niema wcale bielizny!...

Szerokim masom ludności zaleca się używanie listków figowych!...

Czerwiec 1920 r. Ententa przysłała transport listków figowych dla przykrycia grzesznej nagości!... Sklepy sprzedają je sztuka 5 koron; w konsumach można nabywać w cenie 3 kor. za sztukę. Popyt ogromny!

Lipiec 1920 r. Ceny listków figowych rosną! Listki figowe poszły „na pasek". Pojawiły się już bezwartościowe namiastki i naśladownictwa!...

Stowarzyszenie poczwórnej wstrzemięźliwości, i liga dziewic odbywają protestujące zebrania.

Związek nagiego piękna stara się na własną rękę o sprowadzenie do swego konsumu większej ilości listków figowych z zagranicy. Ludzie masowo zapisują się do tego Związku.

Sierpień 1920 r. Minister skarbu nałożył 5.000 kor. cła na kilogram listków figowych!... Już tylko paskarze mogą sobie pozwolić na paradowanie w listkach!

Wrzesień 1920 r. Z powodu nadchodzącej zimy sytuacya staje się krytyczną!... Ludność Krakowa urządza pod magistratem tańce nagusów, dla demonstracyi i w celu ogrzania się. Prezydent Federowicz telegrafuje do Warszawy — bezskutecznie!... Tłum chciał zlynchować właściciela masarni, który pokazał się na ulicy w prawdziwej koszuli!...

Koniec września: Przyjeżdża misya koalicyjna, dla zbadania naocznego!... Przyjmie ją na dworcu deputacya nagich Krakowianek z pieśnią: „Figowych listków dajcie nam!"

Na Śląsku Cieszyńskim

III.

Pomoc zbrojna nie nadchodziła, ludność sama czynnie gwałtów odeprzeć nie mogła, gdyż była bezbronna, a wśród obecnych warunków trudno iść z kijami przeciw karabinom i bagnetom. Nadmienić zaś trzeba, że bojówki czeskie działały przy czynnym współudziale czeskiej żandarmeryi, która do tej chwili tworzy kilkutysięczny korpus.

Cóż więc zrobić miała gnębiona ludność, aby zabezpieczyć swe życie i stworzyć możliwe warunki w kraju?

Odwołać się do komisyi plebiscytowej?

W tej mierze nikt z Polaków śląskich nie miał złudzeń. Komisya aliancka z prawdziwem mistrzowstwem doprowadziła w krótkim czasie do zupełnego zdepopularyzowania nietylko siebie, ale wogóle ententy wśród Ślązaków. Od chwili przybycia do Cieszyna okazywała ona jawnie swą stronniczość na korzyść Czechów. Trzeba to powiedzieć szczerze jakkolwiek wyzna nie takie jest rzeczą bardzo przykrą. Szczególne zarzuty kierują się przeciw francuskim członkom komisyi i to tak przeciwko hr. de Manneville, jak i przeciw sekretarzowi Pichonowi, którego zresztą nie uważa się tu w Cieszynie za Francuza, lecz za Czecha. (Jak wiadomo piastował p. Pichon urząd prof. uniwersytetu w Pradze.) Dużo większą bezstronność okazują już reprezentanci Włoch i Anglii. Dr Yamada, delegat japoński, opanowany jest przez Niemców.

Jakie konkretne zarzuty stawiają Polacy komisyi alianckiej stanowi publiczną tajemnicę. Nie musimy ich też raz jeszcze przytaczać. Wskażemy tylko na pozostawienie żandarmeryi czeskiej w jej dotychczasowej sile, na utworzenie w Karwinie starostwa podlegającego wprost administracyi Komisyi, na zachowanie się komisarzy wobec delegacyi wójtów i nauczycieli polskich, na zakaz zgromadzenia w Cieszynie itp.

Jedyne sprawiedliwsze zarządzenia aliantów t. j. przywrócenie rozwiązanych wydziałów gminnych w Zagłębiu stanowiło oficyalny pretekst do rozpoczęcia pogromów antypolskich, przedstawianych oficyalnie, jako „odruchowy protest ludności przeciw niesprawiedliwemu rozstrzygnięciu". Komisya zaś, która wobec rodaków naszych zdobywała się zawsze na taki nadmiar „energii" — milczała tym razem, jak zaklęta.

Nic dziwnego, że wobec tego stanu rzeczy Polacy nie pokładali żadnych nadziei w jej dobrą wolę i musieli sięgnąć do innych środków, któreby położyły kres gwałtom i krzywdom.

Środkiem tym był strajk górników. Wybuchł on, jako demonstracya, a zarazem jako wynik świadomości, że niewydobywanie węgla jest jedynym argumentem, który podziała i na Czechów i na komisyę.

Strajk trwał kilka dni, a już Czesi spokornieli. Zaczęli zabiegać o rozpoczęcie rokowań. Odgrywał tu zresztą także znaczną rolę fakt, że Czesi ulękli się sami żywiołów, które rozpętali. Bojówki czeskie rozpoczęły bowiem głosić hasła jawnie bolszewickie, wywieszać czerwone sztandary wśród okrzyków „niech żyje Muna".

Rokowania prowadzone pod przewodnictwem Mr. Wiltona, członka komisyi koalicyjnej doprowadziły do wydania wspólnej odezwy polsko-czeskiej, w której wezwano ludność do zaprzestania strajku, przyrzekając jej bezpieczeństwo życia i swobodę ruchów.

Ludność przyjęła odezwę nader chłodno, niedowierzając Czechom i żądając gwarancyi, za które uważała przedewszystkiem zredukowanie czeskiej żandarmeryi i stworzenie milicyi z obu narodowości.

Sytuacya wytworzona pogromami i rokowania komisyi polsko-czeskiej były właśnie tematem obrad i uchwał konferencyi w Frysztacie.

Dalsze rokowania ugodowe powierzyła konferencya Radzie Narodowej, a samą sprawę strajku oddała decyzji samych górników.

Do jednej i drugiej sprawy jeszcze wrócimy.

Rozmowa nasza z działaczami śląskimi we Frysztacie przeciągnęła się do późnej nocy. Odnieśliśmy z niej wrażenie bardzo mieszane. Dumą i otuchą napawała nas nieugięta postawa naszych kresowców, ale rozgoryczenie ich, tudzież sam obraz sytuacyi nie wesoło mógł nastroić Krakowian.

Rankiem 13 bm. odjechali delegaci do Cieszyna.

W mieście tem był on przed laty licho eno wrażenie prowincyonalnego niemieckiego miasteczka. Polskość przyduszona butem najeźdźcy, ukryła się gdzieś w głębi, a w oczy wpada zewnętrzna polityka „cesarsko-królewsko-hakatystyczna".

Jakże inaczej jest już dziś. Na każdym kroku słychać polską mowę, wszędzie spotyka się rodaków. W wielu sklepach o niemieckich szyldach i napisach wita kupiec przybysza w polskim języku. Żywioł polski odzyskawszy swobodę zaznacza się niesłychaną żywotnością i ekspanzyą.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Benedykta

Wschód słońca 6·42

Zachód słońca 6·54

Długość dnia 12·01

Niedziela 21 Marca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popołudniu: „Tartuffe".
Wieczór: „Lilla Weneda".
Poniedziałek: „Miłosierdzie".

TEATR „BAGATELA".

Niedziela przedpoł.: II. Koncert symfoniczny.
Popołudniu: „Gra serc".
Wieczór: „Brat marnotrawny".
Poniedziałek: „Wuj Bernard".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popołudniu: „Księżniczka czardasza".
Wieczór: „Odrodzenie".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Niedziela popołudniu: „Targ na dziewczęta".
Niedziela wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek: „Manewry jesienne".
Wtorek: „Manewry jesienne".

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Niedziela: „II. Wieczór włoski", ze współudziałem art. oper. W. Hendrichówny, art. dram. Fr. Wysockiego, z prelekcyą Jana Pietrzyckiego: „Wspomnienia polskie w Wenecyi".
Poniedziałek, red. dr Ludwik Rubel: „Ostatnie wypadki w Cieszyńskiem" (relacye naocznego świadka).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, Kazimierz Czapiński: „Etyka a socyalizm".

—o—

Z Rady aprowizacyjnej.

W piątek wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie przybocznej Rady aprowizacyjnej pod przewodnictwem r. dra Czernego. Przed porządkiem dziennym poruszono sprawę konfiskat zboża i mąki, dokonywanych przez organa żandarmeryi w powiecie krakowskim. **Żandarmerya konfiskuje na drogach po przejściu dawnej granicy włościanom dowożącym te artykuły z b. Królestwa.**

Według otrzymanych wiadomości zajęto w Zielonkach jednemu z włościan 6 fur mąki pochodzącej z Królestwa. W ostatnich czasach zdarzają się również w samym Krakowie konfiskaty zboża i mąki, dokonywane przez Urząd walki z lichwą za pośrednictwem organów policyjnych. Jeżeli się uwzględni, że **Kraków nie otrzymuje minimalnej ilości mąki na pokrycie** zapotrzebowania chleba kartkowego, który się wydaje ludności w racyach tylko po 50 dekagramów i to nie co tydzień, lecz w dłuższych odstępach czasu, wobec czego ludność skazana jest w przeważnej części na żywienie się chlebem pozakartkowym — **konfiskaty wspomniane wywołać muszą poważne zaniepokojenie,** gdyż spowodowaćby musiały zupełne zaprzestanie dowozu zboża i mąki do Krakowa.

Następnie st. radca Magistratu dr Zawadzki złożył sprawozdanie dotyczące cenników na mięso tłuszcze i wyroby masarskie, jakie przed kilkunastu dniami złożyli rzeźnicy i po których obecnie powyższe artykuły sprzedają.

Ponieważ brak mięsa i wyrobów masarskich bardzo silnie dawał się odczuwać a sklepy rzeźnicze i masarskie były w przeważnej części zamknięte, przeto magistrat zbadał bezzwłocznie czy złożone przez rzeźników cenniki odpowiadają cenom żywego towaru, a po przeprowadzeniu korektury, zwłaszcza co do cen na wyroby masarskie, opatrzył owe cenniki wizą.

Obecnie jest w mieście znacznie więcej mięsa niż przedtem.

Brak tłuszczów tłómaczy się biciem nierogacizny chudej.

Jeżeli Ameryka w tłuszcze nas nie zaopatrzy, brak tłuszczów przybierze rozmiary katastrofalne.

—o—

Wysłańcy Herberta Hoovera.

W tych dniach bawił w Warszawie p. Alfonso Taylor, specyalnie delegowany przez Herberta Hoovera do Polski celem zaznajomienia się z akcyą odżywiania dzieci, prowadzoną przez Państwowy Komitet Pomocy dzieciom przy współudziale Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego. Towarzyszył mu p. Walter, L. Brown, szef londyńskiego biura Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego (Fundacya dla dzieci Europy).

Wysłańcy Hoovera po kilkudniowym pobycie w Warszawie wynieśli jaknajlepsze wrażenia, co pozwala mniemać iż przyczynią się do przedstawienia we właściwym świetle potrzeby pomocy dla Polski. Zebrali oni w tym celu szereg danych cyfrowych, które zużytkowane zostaną w Ameryce.

—o—

Uczczenie Masaryka... pod groźbą aresztu!

(m-m) Ukazujący się w Bernie Morawskiem „Rownost" pisze: W Kaszowie (na Słowaczyźnie) kapitan Kotout kazał rozlepić afisze z wezwaniem do dekorowania domów na cześć siedemdziesięcioletniej rocznicy urodzin Masaryka, przyczem tekst wezwania zawierał następujący passus: „Kto nie usłucha zostanie ukarany grzywną 100 koron lub aresztem do jednego miesiąca". Tego rodzaju obwieszczenie stanowi wymowny dowód, jak chętnie i „dobrowolnie" czczą Słowacy prezydenta republiki czeskiej!

—o—

Najbardziej interesujące miejsce na świecie.

„Polska jest krajem najbardziej interesującym na powierzchni ziemi" oświadczył ppułk. A. J. Chesley, szef Czerwonego Krzyża Amerykańskiego Misyi Polskiej, po powrocie z podróży inspekcyjnej do oddziałów polowych Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, pracujących na froncie. „Sądząc chociażby z liczby i różnorodności przedstawicieli zagranicy, spotykanych na ulicach Warszawy cały świat ma oczy zwrócone na Polskę".

Personel Czerwonego Krzyża Amerykańskiego jest wyrazem ogólnego zainteresowania się cudzoziemców Polską, gdyż liczy w swym składzie przedstawicieli 24-ch stanów z ogólnej liczby 48, z jakich Ameryka Północna się składa, pozatem posiada pracowników z Anglii, Australii, Szkocyi i Francyi.

—o—

Nagrody dla stróżów.

W rozkazie dziennym komendanta Pol. Państw. w Warszawie z 4. III. 20. przyznał komendant P. P. dozorcy domu przy ul. Nowy Świat 50 koron nagrody za sumienne spełnianie obowiązków, przez co nie dopuścił do spełnienia przestępstwa i za pomoc funkc. policyi przy ujęciu złoczyńców.

W zaborze rosyjskim stanowili stróże kamienic w większych miastach jeden z najniższych organów

Jakże się wobec tej zmiany stosunków, a także wobec walki polsko-czeskiej zachowują Niemcy?

Prasa niemiecka wCieszynie jest przeważnie nieprzychylnie dla nas usposobioną. Wręcz antypolski jest „Ostschlesier", organ wszechniemiecko-hakatystyczny, noszący w nagłówku tytuł „Organ des deutschen Volksausschusses für die Volksabstimmung". Wydawcą tego pisma jest niejaki inż. Fulda, figura zresztą gruntownie ośmieszona.

Grupa „Ostschlesiera" wysuwa wprawdzie oficyalnie hasło utworzenia ze Śląska odrębnej jednostki prawno-państwowej, atoli faktycznie znajduje się w pakcie z Czechami i agituje za nimi w kampanii plebiscytowej. Jest to grupa niezbyt liczna, ale za to nader krzykliwa. Zwolennicy jej rekrutują się z hakatystycznej pół inteligencyi, części drobnomieszczaństwa i „szowinistycznej młodzieży.

Pismo socyalistów „Die Freiheit" pozuje na neutralność w sporze polsko-czeskim i mówi o „umiędzynarodowieniu" Śląska, jako o najlepszem wyjściu z sytuacyi.

Jedynie bezstronnem i naprawdę nie wrogiem nam pismem niemieckiem jest nowozałożony „Teschner Tagblatt", redagowany przez długoletniego b. kierownika jednego z dzienników morawsko-ostrawskich.

Jeśliby więc sądzić na podstawie prasy — Niemcy cieszyńscy są w swej większości albo wrogo dla nas usposobieni, albo przynajmniej niechętni. Zaznaczam, że mówię tu o Niemcach cieszyńskich, stanowisko bowiem Niemców bialskich jest — jak mnie poinformowano — zgoła inne.

P. Fulda i jego wszechniemieccy towarzysze agitują za Czechami.

Rzecz to napozór niezrozumiała. Jakto, wszak za czasów Austryi nie Polacy, ale Czesi stanowili główny objekt nienawiści hakatystów czarno-żółtego i czarno-biało-czerwonego autoramentu.

Skąd więc ta nagła miłość?

Informatorzy nasi w Cieszynie twierdzili, że główny powód zmiany frontu leży w obawie przez silną Polską i w braku wiary w żywotność Czech. Niechaj nas jaknajwięcej wejdzie w skład republiki czeskiej, — mówią wszechniemcy — a rozsadzimy ją wespół z Węgrami, Słowakami i Rusinami i połączymy się z naszą Macierzą „an der Spree", do której powróci też wkrótce Austrya Niemiecka".

Sojusz z Czechami jest środkiem — pangermanizm celem.

W kilka godzin po przybyciu do Cieszyna miałem już sposobność przekonać się, że powyższe informacye są słuszne.

Wszedłem do golarni, będącej własnością Niemca, o czem świadczyło już choćby 5 numerów „Ostschlesiera" wiszących na szaragach. Na widok ten miałem ochotę wyjść, gdy wtem zwróciłem uwagę, że czekający na swą kolej klienci prowadzą ciekawą rozmowę polityczną.

Było ich kilku. Jednego z nich tytułowano inżynierem, jednego dyrektorem, innego znów „radcą dworu". Wszystko naturalnie Niemcy.

Usiadłem i słuchałem.

— „Niema ani w Polsce, ani w Czechach porządku" — perorował inżynier — przytem aprowizacya kiepska. Ach znałbym ja jeden sposób na nasze bóle... Tu zatrzymał się chwilę, jakgdyby zbierając siły do ataku, poczem zawołał: „Wenn nur die Preussen kämen, die möchten schon Ordnung schaffen".

Odpowiedziało mu zbiorowe westchnienie, a potem jednogłośne „Ja! Ja!"

Mowca, nasz zapalał się: „Prusacy przyjdą; oni nie zostali pobici. Lew niemiecki tylko ranny i to lekko ranny. Zobaczycie, że niedługo zatryumfuje Germania; nasi wejdą jeszcze do Cieszyna."

Za chwilę wpadł ktoś z doniesieniem o wszechniemieckim przewrocie w Berlinie. Gaudium obecnych nie miało granic. „Nun kommen sie sicher zu uns" — oto jak brzmiała pierwsza ich konkluzya.

Nasłuchałem się jeszcze wiele ciekawych rzeczy. Mówiono o drożyźnie w Krakowie, odbiegającej tak daleko od smutnej zresztą rzeczywistości, jak wszechniemieckie marzenia od traktatu wersalskiego. Wymyślano też koalicyi i jej „protegowanym Słowianom". We wszystkiem przebijała jedna nuta: bojujący pangermanizm górą. Pangermanizm ten wybiera z pośród dwojga złego: Czech i Polski zło mniej dla niego groźne; Polsce nie może też zapomnieć, że odebrała Prusom skradzione dziedziny. Oto klucz do zrozumienia akcyi pp. Fuldy i towarzyszy. **Dr Ludwik Rubel.**

policyi, naturalnie głównie w celach politycznych. Tradycya rosyjska widocznie do dziś dnia obowiązuje w Warszawie, z większą jednak korzyścią dla społeczeństwa, bo w walce z zbrodnią nie polityczną. Nad tem, czy używanie dozorców domu do czynności policyjnych i wykonywania „obowiązków" w tej dziedzinie jest w demokratycznej Polsce wskazane, nie będziemy się zastanawiali, sądzimy jednak, że i u nas byłoby bardzo wskazane wytworzenie funduszu dyspozycyjnego na **nagrody za wykrycie a więcej jeszcze przeszkodzenie zbrodniarzom w wykonaniu ich zamierzeń.**

O ile nam wiadomo mają Dyrekcye Policyi we Lwowie i w Krakowie fundusze dyspozycyjne w wysokości jeszcze przedwojennych norm, nie stojących w żadnym stosunku do obecnej wartości pieniądza. Nie podobna przy tej okazyi przemilczeć, że jakkolwiek istnieje już jednolita policya państwowa w całej Polsce, **to jednak jej dotacya finansowe jest zupełnie jednolita, nawet w obrębie samej Małopolski.** I tak np. ma — jak się dowiadujemy — Okręgowy Urząd śledczy pol. państw. w Krakowie fundusz dyspozycyjny miesięczny w wysokości kilku tysięcy marek, czem się (dotowana przez Namiestnictwo lwowskie) krakowska Dyr. Policyi podobno nie może pochlubić.

ZNOWU O WIOŚNIE.

(m-m) 21 marca!... kalendarzowa wiosna, więc trzeba o niej coś napisać obowiązkowo, koniecznie, bo taka już jest tradycya dziennikarska!...

A więc piszmy o wiośnie... Ale na jaką nutę... Czy może po dawnemu **„con sentimento":**

„Już zwiastuny błysły pierwsze
Fiołki, śnieżki i pierwiosnki
Myśl się sama składa w wiersze
Serce dzwoni taktem piosnki".

albo smętne **doloroso:**

„Czasy to bajkowe
Deszcz ze śniegiem prószy
A żona mi głowę
o kapelusz suszy.
Wiosna z kalendarza
Urok ma promienny
A żona powtarza:
Wiosenny, wiosenny!

lub na melodyę swywolną, kabaretową:

„Tak na wiosnę wszystko puszcza...

Bociany wracają, sztuczne fiołki kwitną, koty drą się po nocach, rzeźnicy i piekarze podnoszą ceny a reporterzy i poeci płatni od wiersza muszą pisać o wiośnie!

Tak proszę państwa — muszą!..."

NA DZIEŃ DOBRY!

Dawniej ceniona towarzyszka w życiu
Choć tkwiła w spodniach w cieniu i ukryciu
Dziś bez znaczenia wierna towarzyszka:
Tak portmonetka jak i — ślepa kiszka! **Kr.**

Czy koniec życiowej karyery zbrodniarza?

Wczoraj dokonał w aresztach policyjnych zamachu samobójczego Jan Gwizdal, false Bodyński, false Malinowski, jeden ze wspólników bandy włamywaczy, o których niedawno donosiliśmy. Z obawy przed sądem doraźnym za rabunek na kupcu Kalinowskim na ul. Sławkowskiej, **rozpruł sobie brzuch, tak**, że wnętrzności wyszły na wierzch, a uczynił to **w kaźni, gdzie przebywa kilkunastu aresztantów.**

Gwizdal, siedząc na konewce do wody, skorzystał z chwili, gdy współwięźniowie spacerowali po kaźni, rozmawiając, rozpruł sobie brzuch poniżej pępowiny na kilka centymetrów, poczem z okrzykiem „brzuch mnie boli", osunął się na ziemię.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Gwizdała do szpitala św. Łazarza, gdzie go natychmiast operowano. **Nadzieja utrzymania go przy życiu jest nie wielka, z powodu grożącego mu zakażenia krwi.**

Na dzień przedtem napisał Gwizdak list do swej kochanki następującej treści:

Droga, kochana Niusiu!

Nie przeklinaj mnie, ja przeklęty od kolebki widać jestem, przebacz mi aniele, przebacz wszystko, jaką w życiu wyrządziłem Ci krzywdę. Szczęścia Ci nie dałem, tylko pełno troski. Chcę umrzeć, nie chcę dłużej żyć, nie chcę Ci być dłużej ciężarem, zajmij się tylko naszem maleństwem, proszę Cię, nie wspomnij mu nigdy o ojcu, jak marnie zginął. Ginę dlatego, abyś drogi aniele była wolna, młoda jesteś, więc życie przed Tobą jeszcze. Więc jeszcze raz błagam Cię, przebacz mi wszystko w ostatniej chwili myśleć tylko o Tobie będę, jak byłaś dobra dla mnie, aniele. Żegnam i całuję Cię po raz ostatni w życiu, żyj szczęśliwie i zapomnij o mnie.

Żegnam wszystkich znajomych, życzliwych mi, którzy mają dla mnie współczucie. Pa, pa, Aniele dobry".

List ten, pisany zupełnie wprawnem pismem, podajemy w dosłownem brzmieniu, dla jego charakterystycznej treści. Kim jest owa Niusia, do której Gwizdak pisał, dotąd nie zdołano stwierdzić.

Ucieczka niebezpiecznych bandytów z więzienia.

Przed kilku dniami zachorowali na tyfus w więzieniu u św. Michała dwaj niebezpieczni bandyci, Syrek i Podsiadło. Wszelkie symptomy choroby wskazywały, że bandyci zakażeni są tą straszną chorobą, wobec czego przewieziono ich natychmiast do szpitala epidemicznego na Prądniku.

W pierwszym dniu pobytu mieli silną gorączkę, która nagle nazajutrz opadła, a gdy bandyci **poczuli się zdrowszymi, wieczorem zbiegli ze szpitala.**

Na razie nie zdołano stwierdzić, czy bandyci faktycznie zachorowali na tyfus, czy też sztucznie spowodowali gorączkę, aby ich przewieźć do szpitala, skąd ucieczka — jak zresztą udowodnili — nie natrafia na żadne trudności. Podejrzenie to jest tem bardziej uzasadnione, że **równocześnie zapadli na chorobę i równocześnie wyzdrowieli i uciekli.**

Za zbiegami policya zarządziła pościg.

MAKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ z powodu braku mąki chlebowej będą wydawały konsumy i sklepy rejonowe od wtorku 23 bm. po 25 dkg na osobę po 5 koron za 1 kilogram za odłączeniem górnego kuponu Nr. 71 legitymacyi zbiorowej.

SPRZEDAŻ SOLI. Ze względu na podwyższenie cen soli przez Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (puzapp) wzywa Magistrat Publiczność, aby podjęła bezzwłocznie sól w sklepach rejonowych mącznych i konsumach na kupony górne Nr. 65 i 66 legitymacyi zbiorowej (za luty).

SPRAWA NAFTY W KRAKOWIE. Z powodu niedostarczania kontyngentu nafty przez rafinerye, daje się od dłuższego czasu w mieście odczuwać wielki brak nafty, rafinerye bowiem na poczet kontyngentu za styczeń i luty wyznaczonego w ilości 18 wagonów, dostarczyły dotychczas zaledwie 7 wagonów. Nastąpiło to z powodu długiego trwania pertraktacyi między właścicielami rafineryi a rządem o podwyższenie ceny nafty. Obecnie gdy rząd zgodził się na znaczne podwyższenie cen, jest nadzieja, że rafinerye w najbliższym czasie dostarczą dla Krakowa nietylko kontyngentu za marzec i kwiecień w ilości 16 wagonów, ale Kraków odzyska i zaległe kontyngenty 11 wagonów, z których zresztą 3 wagony już nadeszły i zostały rozsprzedane w sklepach rejonowych.

LIKWIDACYA ZOBOWIĄZAŃ PRZEDWOJENNYCH. Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie rozpoczął akcyę, mającą na celu ustalenie sposobu likwidacyi zobowiązań przedwojennych polskich firm handlowych wobec zagranicy. Przedsiębiorstwa interesowane zechcą w najkrótszym czasie nadesłać Centralnemu Związkowi (Warszawa, Chmielna 2) dane statystyczne, charakteryzujące stan zobowiązań firm polskich wobec zagranicy, jak również wszelkie inne informacye, dotyczące kwestyi likwidacyi długów przedwojennych. Ustne zgłoszenia przyjmuje biuro Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Generalna próba z „Miłosierdzia" K. H. Rostworowskiego, która odbędzie się jutro 22 bm. wieczorem w zwykłych godzinach przedstawień, zgromadzi niewątpliwie liczne w naszem mieście grono miłośników teatru, objawiających prawdziwe zaiteresowanie w tej dziedzinie nowych bezpośrednio zjawisk artystycznych. Do takich zaliczyć należy „Miłosierdzie". Oryginalność tkwi w jego stylu niezwykłym. Ze względu na zupełną odrębność scenicznego typu, będzie ten nowy utwór niepospolitego autora niewątpliwie niezwykłem zdarzeniem, w tegorocznym sezonie krakowskiego teatru.

Z TEATRU „BAGATELA". Premiera z „Zielonego fraka" odbędzie się we wtorek 24 bm. Drugie przedstawienie głośnej nowości Fleurse'a i Caillavetta naznaczono na środę 25 bm. Dzisiaj w „Bagateli dwa przedstawienia oprócz koncertu, który rozpocznie się o godz. 11 przedpoł. Popołudniu ujrzymy raz jeszcze „Grę serc" Kiedrzyńskiego, wieczorem zaś po raz szósty „Brata marnotrawnego".

„ZIELONY FRAK" wtorkowa premiera w „Bagateli", której sama zapowiedź tak silne wywołała poruszenie w mieście, należy bez kwestyi do najciekawszych komedyi ostatniej doby. „Zielony frak" wyborny w pomyśle z bogatą galeryą typów i fabułą, ogromnie zabawną, zdobędzie najpewniej i u nas sympatyę publiczności. Reżyseryę prowadzi p. Noskowski a w szeregu wykonawców poza osobą reżysera widnieją nazwiska pań: Łąckiej i Orwid-Bruczowej oraz pp. Fritschego, Dante-Baranowskiego, Brzeskiego, Berskiego, Czapelskiego, Dębowicza i innych. Efektowne dekoracye przedstawiające wnętrze sali Akademii francuskiej wykonał art.-malarz p. R. Czaplicki.

WIECZÓR HUMORU ku uczczeniu dyr. Andrzeja Lelewicza odbędzie się dzisiaj w niedzielę w sali „Sokoła". Współdziałają najznakomitsze siły naszego miasta. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie porankowej w Tow. lekarskiem od godz. 11 i pół do 1 w południe i od godz. 6 wieczór przy kasie w Sokole.

PORANEK „MADAME BUTTERFLY" odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Tow. lekarskiego.

PROF. CZERBAK wystąpi we wtorek 23 bm. w sali „Sokoła". Bilety w księgarni Eberta.

UROCZYSTY KONCERT ku uczczeniu Imienin Naczelnika państwa odbył się w piątek staraniem Amerykańskiego Stowarz. Y. M. C. A. pod artystycznym kierunkiem prof. Ludwiki Grodzickiej we wspaniale udekorowanej wielkiej sali Kina Wojsk Y. M. C. A. Między gośćmi zauważyliśmy p. generała Piaseckiego, wicepr. dr Rollego, delegacye oficerskie, Czerwonego Krzyża, przedstawicieli misyi amer. Hoovera oraz przeszło 3000 wojskowych. Koncert prowadzony był w duchu nader uroczystym. Przemówił znany poeta wojenny, komend. U. Ż. por. Teslar, dając wyczerpujący obraz życia Nacz. Piłsudskiego. Solistką koncertu była p. L. Marek-Onyszkiewiczowa, która z swym wielkim artyzmem odśpiewała szereg aryi i pieśni polskich. Na fortepianie koncertowała miodziutka, nader uzdolniona pna Zofia Szrombówna. Odę do Piłsudskiego pięknie deklamowała pna L. Bielsak, poczem śpiewały świetnie wyszkolone chóry szkoły prof. St. Bursy. Grała okiestra inwalidów. Zakończył piękny obchód przemową kapitan Martin Price, sekretarz Y. M. C. A. dziękując kierowniczce koncertu i artystom za bezinteresowny wspóudział, kończąc trzechkrotnym okrzykiem „Niech żyje Józef Piłsudski oraz odśpiewaniem przez wszystkich Roty Konopnickiej.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Literaci krakowscy, którzy zgłosili udział w zjeździe literatów polskich w Warszawie, zechcą u wiceprezesa krakowskiego „Związku pracowników pióra" p. Jana Pietrzyckiego (Dom artystów o g. 8 wieczór) odebrać karty uczestnictwa.

5 BANDYTÓW ORAZ JEDNĄ KOBIETĘ aresztowała policya za włamanie do magazynów związku gospodarczego przy ul. Koletek, o czem onegdaj donieśliśmy.

WYLEJĘ A NIE BĘDĘ SPRZEDAWAŁA PO CENACH MAKSYMALNYCH! Plac Szczepański był wczoraj sceną niezwykle charakterystycznego zajścia. Oto pewna wieśniaczka przywiozła na sprzedaż kilkanaście litrów mleka. Mimo, ze cena maksymalna wynosi 6 koron za litr, kobieta owa nie chciała sprzedawać inaczej jak po 10 koron. Gdy policyant kazał jej stosować się do cen maksymalnych, baba wpadła w istny szał, rozpędziła otaczające ją i proszące „paniusie", spakowała do kobiałki konwie i zamierzała opuścić dziadowski Kraków. Na prośby i groźby odpowiadała jedynie „jakieście dziady to chlejcie wodę". Energiczny jednak policyant zatrzymał babę, i zarządził sprzedaż po 6 K za litr. Rozwścieczyło to gosposię do tego stopnia, że rzuciła się na konwie i wylała do błota kilkanaście litrów mleka, dodając „wyleję a nie będę sprzedawała po cenach maksymalnych!" Nie trzeba opisywać oburzenia, jakie wywołał ten wstrętny postępek paskarskiej baby. Ile szturchańców zebrała, trudno zliczyć, w każdym razie długo pamiętać będzie plac Szczepański. Rzecz naturalna, że babę przymknięto. Sądzimy, że surowe w tym wypadku ukaranie będzie przykładem odstraszającym.

KRADZIEŻE BIELIZNY są obecnie stałą rubryką policyjną. Niema dnia, aby nie doniesiono o kradzieży bielizny lub garderoby. Wczoraj znów aresztowano Annę Smółkę ze Lwowa, która w towarzystwie dwóch rzekomo nieznanych jej mężczyzn skradła Franc. Lurce bieliznę wartości 35.000 kor. W chwili gdy Smółka przechodziła z łupem obok baastyonu nr. 5 została ujętą. Część rzeczy odebrano, resztę zabrali spólnicy. — Aresztowano dalej Annę Machejską za kradzież garderoby i skóry wartości 10.000 koron za szkodę Józefa Fidejskiego.

„KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY" 12 zeszyt Krakowskiego Przeglądu Teatralnego zdobi na stronie tytułowej podobizna sympatycznego, zasłużonego jubilata p. Andrzeja Lelewicza artysty teatru Powszechnego w roli Menelausa. Zeszyt zawiera nadto wiele wiadomości z teatrów polskich i zagranicznych.

„ŻYCIE I POWIEŚĆ" w najświeższym swoim zeszycie dowiodło, że chce i umie trzymać rękę na pulsie narodowego życia, podając jego przejawy w sposób najbardziej interesujący. Oprócz bogatej jak zawsze treści beletrystycznej, zawiera numer. Świetne karykatury „Pepików" wiersz „Nie damy ziemi" oraz cały szereg niezwykle zajmujących artykułów, dotyczących naszych „braci Słowian".

„REWIA" w ostatnim numerze przynosi treść zajmującą i urozmaiconą. Znajdujemy interesujący opis „starego Gdańska" dra Fr. Kleina z szeregiem artystycznych zdjęć jego architektury interesującą próbę charakterystyki „Poznaniaków" wśród działaczy społecznych nowej Polski, aktualne ilustracye z terenów plebiscytowych, z narad dyplomatycznych polsko-łotewskich i polsko-finlandzkich, efektowne zdjęcia z ostatnich zawodów narciarskich w Zakopanem itd. W części beletrystycznej świetną satyrę B. Hertza o podkładzie społecznym „Rewolucya głowodzielników, dwa felietony powieściowe, sprawozdania literackie itd.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze jest jak zwykle świetny dobrem treści i ilustracyi. Kapitalny jest następny z rzędu „życiorys sławnego człowieka" — „Baron Aloizy Jelita-Wytryhoff" — tryskający ironią, doskonała „piosenka o bolszewikach", świetne „pytania bez odpowiedzi". popularne już

swoją ciętością „rozmowy na Nowym Świecie" oraz szereg dowcipów i anegdot aktualnych, pełnych humoru.

ZNALEZIONO PUGILARES z mniejsza kwota na plantach wprost hotelu krakowskiego. Do odebrania w drukarni Ludowej ul. Dunajewskiego l. 5.

TELEGRAMY

Dymisya dyrektora monopolu tytoniowego.

Warszawa (tel. M.). Dyrektor monopolu tytoniowego, dr. Seeliger, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Mówią, że przyczyną dymisyi jest **fatalna gospodarka dra Seeligera, która naraziła podobno skarb państwa na stratę 30 milionów marek.**

Kłótnia między związkami zawodowemi powodem strajku!

Sosnowiec. (PAT) Proklamowany tutaj przez żywioły radykalne strajk był tylko częściowy. Kopalnie Milowice, Grodzisko i Piaski częściowo pracowały. Powodem do proklamowania strajku było stanowisko związku zawodowego t. zw. klasowego (socyalistycznego), który **nie chciał pertraktować wspólnie z polskim związkiem zawodowym.** W tej sprawie **odbył się wiec protestujący.** Dziś już **stanowisko klasowego związku zawodowego, pod wpływem oporu ze strony robotników, zmieniło się.** Odbyły się pierwsze wstępne pertraktacye, dalsze odbędą się w niedzielę, o g. 3, w obecności komisyi ministeryalnej, która ma przyjechać z Warszawy. W **sprawie stanowiska klasowego związku zawodowego tak polski związek zawodowy, jak i N. Z. R., wydały odezwy protestujące.**

Konflikt polsko-rosyjski w Rzymie.

Warszawa (tel. M.). Otrzymano tu wiadomość, że konflikt z przedstawicielem Rosyi w Rzymie **w sprawie domu św. Stanisława został korzystnie dla Polski załatwiony.** Dom ten stanowić będzie odtąd własność państwa polskiego.

Wcielenie do Polski, czy federacya?

Tajne posiedzenie komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). W sobotę odbyło się kilkugodzinne **tajne posiedzenie sejmowej komisyi spraw zagranicznych,** na którem omawiano zwłaszcza notę ministra Patka, wysianą pod adresem przedstawicieli ententy. Komisya zebrana była w komplecie. W niezmiernie ożywionej dyskusyi zabierali głos pos. ks. Lutosławski, M. Sejda, Daszyński, Perl, Liebermann, Thon, Rataj i minister Patek. Z wiadomości, które przedostały się do kuluarów, okazuje się, że cała komisya, z wyjątkiem przedstawicieli związku ludowo-narodowego, stanęła **po stronie ministra Patka,** podzielając w zupełności wyłuszczone przez niego w nocie do ententy tezy pokojowe rządu polskiego. W dyskusyi **ścierały się dwa prądy: inkorporacyjny i federacyjny.** Pierwszy, reprezentowany przez ks. Lutosławskiego i M. Sejdę, przeciwstawiał **granicom z roku 1772 tak zwaną linię Dmowskiego, z tem, że obszary, leżące w tych granicach, mają być wcielone do Polski.** Ludowcy, N. Z. D., P. P. S. i narodowe Zjednoczenie ludowe, wraz z przedstawicielami pomniejszych klubów, stanęli **na stanowisku federacyjnem z ludami zamieszkującymi te ziemie historycznej Polski,** przyczem miarodajnym czynnikiem będzie wola tej ludności, w myśl zasady samookreślenia. Minister Patek tłumaczył, że ciągłe konferencye polityczne z delegatami poselstw kresowych oraz prace sejmowe nie pozwoliły mu dotąd wysłać odpowiedzi na notę pokojową sowietów, ale **uczyni to w przyszłym tygodniu.** W końcu uchwalono rezolucyę tej treści: Sejmowa komisya spraw zagranicznych, wysłuchawszy oświadczenia rządu w sprawie noty, wysłanej państwom ententy, przyjmuje to oświadczenie do wiadomości.

Patek pozostaje na stanowisku.

Warszawa (tel. M.). Jak wynika z rezolucyi, powziętej przez komisyę spraw zagranicznych, pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra Patka stały się obecnie nie aktualne. W sferach politycznych istnieje przekonanie, że minister **Patek przeprowadzi rokowania pokojowe z sowietami.**

Seyda nie będzie podsekretarzem.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych bardzo poważnych informują naszego korespondenta, że rząd zamierza zaniechać mianowania drugiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa (tel. M.). „Gazeta Warszawska" potwierdza wiadomość, że poseł M. Sejda cofnął swą gotowość objęcia stanowiska podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Obrady nad projektem odpowiedzi dla Rosyi.

Warszawa (PAT). Komisya spraw zagranicznych odbyła wczoraj czterogodzinną naradę nad projektem odpowiedzi **na notę pokojową rządu sowieckiego. Obrady uznano za poufne.**

Tysiąc uchodźców z rodzinami w Cieszynie.

Cieszyn (PAT). W dawnych austryackich barakach wojskowych **w Cieszynie przebywa około 1000 górników z rodzinami,** jako uchodźców z Zagłębia, w przeważnej części z Polskiej Ostrawy, Rychwałdu, Michałkowic i innych miejscowości. Ludzie ci po większej części są rodem z Galicyi, a **od lat kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu pracowali w kopalniach na Śląsku.** Nadto są wśród uchodźców i **rodowici Ślązacy.** Wszyscy uchodźcy, uciekając przed bandami czeskiemi, **pozostawili całe swe mienie na łasce losu.**

George wzywa do walki z socyalizmem.

Londyn (BK) Na zgromadzeniu liberałów wygłosił Lloyd George oczekiwaną z wielkiem naprężeniem mowę. Premier **wezwał liberałów by połączyli się z unionistami do walki przeciwko** socyalistom i oświadczył dalej: Co socyaliści nasi nazywają własnością kolektywną, to nazywane jest we Francyi komunizmem, a w Rosyi bolszewizmem. Istnieją kraje, w których można czynić próby socyalistyczne, ale **nasz kraj musi się trzymać zdala od tego rodzaju eksperymentów.** Lloyd George oświadczył dalej, że aby zwalczać socyalistów musi być utworzona **jedna wielka partya porządku,** której polityczne linie wytyczne muszą opiewać: 1) pokój wewnątrz i zewnątrz, jakoteż walka z socyalizmem wewnątrz; 2) utworzenie silnej trwałej ligi narodów, aby w przyszłości uniknąć wojny. Zaznaczył także, że **między nim a Asquitem nie ma żadnej rywalizacyi.**

W Niemczech 8 tysięcy zabitych a 20.000 rannych

Berlin (PAT). Z wiadomości, nadchodzących z całych Niemiec, wynika, że do najkrwawszych walk przyszło w Lipsku. Szczególnie zacięte starcia rozegrały się tam **podczas ataku wojsk na dom ludowy.** Dom ten **zburzono strzałami armatnimi. Mówią o setkach zabitych i rannych.**

Wedle optymistycznych obliczeń rządu, w całych Niemczech podczas zaburzeń **zginęło przynajmniej 2000 osób,** przy odpowiedniej ilości rannych. Wedle innych obliczeń, także problematycznych, podobnie jak obliczenia rządowe, **zginęło w Niemczech 7 do 8 tysięcy ludzi, a 15 do 20 tysięcy jest rannych.**

W Berlinie noc upłynęła spokojnie. W okolicy dworca śląskiego oddziały wojsk bałtyckich oszańcowały się. Całą okolicę tego dworca obsadziła straż bezpieczeństwa i Reichswehr. — **Spodziewać się należy walki w ciągu dnia.** — Wczoraj przyszło w różnych miejscach miasta **do ciężkich starć.** Gdy w Poczdamie automobil pancerny, opatrzony chorągwią czarno-biało-czerwoną, przejeżdżał przez bramę Brandenburską, zaczęto go ostrzeliwać. Automobil odpowiedział strzałami. Na ulicy **Unter den Linden rozegrała się walka na karabiny i ręczne granaty.**

Centrum ruchu spartakowców i komunistów w Niemczech mieści się tym razem w Saksonii. **Do większych wybrzeczeń komunistów przyszło zwłaszcza w Lipsku, Dreźnie i Plouen.**

—o—

Komuniści niemieccy mają 40.000 armię.

Warszawa (tel. M.). Z Poznania donoszą, że sytuacya w Berlinie ciągle jest naprężona. — W centrum miasta przyszło do poważnych starć pomiędzy wojskami bałtyckiemi a strażą bezpieczeństwa. W czasie zaburzeń koło ratusza zabito 9 oficerów. **Spartakowcy uniemożliwiają wznowienie ruchu kolejowego przez ostrzeliwanie pociągów i przerywanie połączeń telefonicznych.** Liczbę wojsk sowieckich obliczają Niemcy na 40.000.

Zamordowanie 9 oficerów przez tłum.

Berlin. (Wolff) Wczoraj w Schoenebergu tłum zamordował **9 oficerów i 3 żołnierzy.**

Wojska bałtyckie wzywają do pogromu żydów.

Berlin (PAT). Wojska bałtyckie, uprawiające agitacyę antysemicką, dopuściły się ekscesów antyżydowskich w ulicy „pod Lipami" i przed hotelem Adlon. Żołnierze wygłaszali na ulicach mowy, wzywające do pogromów żydów.

Niemcy w panice uciekają z Berlina.

Bytom (PAT). Od wczoraj połączenie telegraficzne i telefoniczne Górnego Śląska z Berlinem jest przerwane. Zdaje się to dowodzić, że przyszło tam do **nowych walk z komunistami.** Oso-

by, które opuściły Berlin we czwartek wieczorem i przybyły tu, opowiadają, że **w Berlinie i we Wrocławiu wybuchły nowe walki między zwolennikami dawnego rządu a komunistami. Ludność Berlina i Wrocławia ucieka w panice w obawie przed rozruchami i głodem.**

Kapp proponował wojnę odwetową.

Lyon (Radio stacyi warsz.). Wedle ostatnich wiadomości z Niemiec, położenie znacznie się poprawiło. **Zgromadzenie narodowe zwołano do Berlina na poniedziałek.** Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Bauer, że Kapp zaproponował mu między innemi, **odmówienie wydania amunicyi sojusznikom i rozpoczęcie przygotowań do wojny odwetowej.**

Odezwa prawowitego rządu do ludności.

Berlin (B. K.). Rząd wydał odezwę następującej treści: Robotnicy obywatele! Kappa przepędzono, Luettwitza wydalono. Prokurator Rzeszy **wdrożył sprawę o zdradę stanu przeciw podżegaczom.** Rząd konstytucyjny, oparty o wolę ludu, dzierży znów pełnię władzy w swych rękach. Wszystkie stacyonowane w Berlinie wojska obrony państwowej i straży bezpieczeństwa stoją po stronie rządu. Toczą się rokowania o zaprzestanie strajku generalnego. Przez zwycięską walkę w imię demokracyi zdobyli sobie robotnicy prawo do zagwarantowania ich praw gospodarczych i politycznych. W walce tej sympatya całego świata była po stronie ludu niemieckiego i przeciw dyktaturze wojskowej. — **Francuski przedstawiciel wyraził we czwartek rządowi Rzeszy gratulacye z powodu zwycięstwa nad Kappem i Luettwitzem**, a przedstawiciel angielski zawiadomił w piątek, że **można będzie dostarczyć Niemcom żywności i kredytu. z zastrzeżeniem**, że powrócą stosunki konstytucyjne i porządek nie będzie zakłócony. Precz z dyktaturą, niech żyje demokracya. Podpisano: Bauer.

Noske pozostaje na stanowisku.

Stutgart (B. K.). Na posiedzeniu frakcyi socyalistów większości zaofiarował minister obrony krajowej, Noske, swoją dymisyę. Po dłuższej dyskusyi **oświadczono się za pozostaniem Noskego,** przyjęto jednak nie wielu głosami uchwałę, wzywającą Noskego, aby cofnął podanie o dymisyę. Jest pewnem, że **Noske zatrzyma nadal urząd ministra obrony krajowej.**

14.000 robotników w walce na ulicach Dortmundu.

Dortmund. (PAT) Miasto było ostrzeliwane przez artyleryę. Robotnicy zdobyli 33 karabiny maszynowe i dwa automobile pancerne. W walce **brało udział 14.000 robotników.** Liczba trupów przekracza setkę. Korpus Lichtenschlaga jest prawie zupełnie rozbity. **Komendant miał się zastrzelić.**

Zacięte walki w Lipsku.

Lipsk (PAT) Biuro Wolffa. Przy rokowaniach między przedstawicielami robotników a władzą wojskową, które odbywały się w nocy na czwartek, zawarto umowę celem przywrócenia pokoju w Lipsku. Robotnicy nie zgodzili się jednak na żądanie rozbrojenia i rozpoczęli o godz. 12 w nocy znowu walkę. Wobec tego oświadczyła komenda miasta, że robotnicy zerwali umowę i dała rozkaz 19-tej brygadzie Reichswerhy do marszu na miasto. Walka trwała przez cały czwartek aż do późnej nocy. Robotnicy **budowali wszędzie barykady. Latawiec wojskowy rzucił popołudniu bombę na plac św. Jana.** Inny latawiec **został przez robotników zestrzelony.** Straty w walkach mają być bardzo poważne. **Mówią o setkach trupów i rannych.**

300 trupow w Essen.

Berlin (BK) Ruch komunistyczny w zagłębiu Ruhr i **Essen zwiększa się. Bohum i Muelheim są centrami ruchu komunistycznego.** Oba te miasta znajdują się **w posiadaniu komunistów. Essen poddało się** po gwałtownych walkach uzbrojonych robotników. Straty szacowane są na 300 trupów.

Stan oblężenia i sądy doraźne w Brandenburgii.

Berlin. (BK) W Berlinie i prowincyi brandenburskiej wprowadzono obostrzony stan oblężenia. Powodem tego zarządzenia było, że uzbrojone i umundurowane indywidua, przejeżdżając samochodami, strzelają do wart wojskowych. Wojsko i policya otrzymała rozkaz zatrzymywania wszystkich samochodów, przeszukiwania ich, i **oddawania ludzi, u których broń znaleziono, pod sąd wojenny, który ma ich natychmiast śmiercią karać.** Potworzono **sądy wojenne i zarządzono powołanie sądów doraźnych.** Załoga Gothy opuściła miasto po ciężkiej walce. Rabusie i mordercy przeciągają po kraju. Langensalza została oczyszczona. W Eisenau położenie bardzo trudne.

Odezwa centralnego komitetu strajkowego.

Berlin (BK) Centralny komitet strajkowy wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że proletaryat odniósł zwycięstwo nad reakcyą. **Naszym celem** — opiewa komunikat — **nie jest** rozkawałkowanie państwa na drobne republiki sowieckie, lecz doprowadzenie do jednolitości postępowania klasy robotniczej w całych Niemczech. Naszym celem jest socyalizm, a treścią **naszej walki jest rozszerzenie władzy proletryatu na całe państwo.** Od stronnictw mieszczańskich będzie zależało, czy dokona się to w spokoju, czy też nie.

Wojska bałtyckie wróciły do Berlina, aby podjąć walkę.

Berlin (PAT) Wojska bałtyckie wróciły wczoraj wieczór znowu do Berlina, aby podjąć walkę z wojskami czerwonemi.

Apel pognębionych Słowaków do narodu polskiego.

Kraków. (PAT) We wczorajszych uroczystościach z okazyi Imienin Naczelnika państwa wzięli udział także goście ze Słowaczyzny, bawiący w Krakowie, mianowicie ks. dr Jehliczka ks. dr Kmosko, ks. Margorin i p. Unger. Wysłali oni do Naczelnika państwa następującą depeszę:

Niżej podpisani przedstawiciele dzisiaj jeszcze pognębionych, ale ufających w sprawiedliwość Bożą Słowaków, zasyłają najserdeczniejsze pozdrowienia najpopularniejszemu wodzowi i synowi szlachetnego narodu polskiego, w tej nadziei i przeświadczeniu, że **dążenia Słowaków na drodze do pełnej swobody i równouprawnienia z wszystkimi narodami doznają poparcia ze strony szlachetnych Polaków.**

Projekt ubezpieczenia od choroby zagraża bytowi lekarzy.

Warszawa (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu w dyskusyi na wnioskiem o powszechne ubezpieczenie na wypadek choroby, przemawiał poseł Brunn, który wystąpił **w obronie pracodawców** zaznaczając, że **przy zakładaniu kas chorych, na skutek powszechnego ubezpieczenia, spadną na nich zbyt wielkie ciężary.** W Niemczech jest zupełnie inaczej; tam pracodawcy płacą jedną trzecią, robotnicy resztę. Komisya proponuje natomiast stosunek odwrotny. Poseł Meisner przedstawiał, iż **projekt komisyi nie gwarantuje lekarzom odpowiednich dochodów.** Ponieważ powszechne ubezpieczenie obejmie 70 procent ludności, **lekarze byliby wyzyskiwani i pozbawieni dochodów.** Mówca zgłosił też rezolucyę domagającą się **zabezpieczenia stanu lekarskiego przed wyzyskiem w razie uchwalenia powszechnego ubezpieczenia na wypadek choroby.**

Zjazd rybaków z całej Polski.

Warszawa. (PAT) Dziś rozpocznie się w Warszawie Zjazd rybacki z ziem całej Rzeczypospolitej polskiej.

Przyspieszenie transportu mąki świątecznej.

Warszawa. (PAT) Ze względu na zbliżające się święta Wielkanocne min. aprowizacyi polecił swoim ekspozyturom **przyspieszyć wysyłkę transportów mącznych z Gdańska** do różnych miejscowości w państwie.

Zgon Lüdowej-Zmurkowej.

Warszawa (tel. M.). Zmarła tu znakomita artystka dramatyczna, **Aleks. Luedowa,** do ostatnich dni występująca na scenie „Rozmaitości".

Polacy wybierają do konstytuanty łotewskiej 39 posłów.

Wilno. (PAT) Mimo wyznaczenia na dzień 17 i 18 kwietnia wyborów do konstytuanty łotewskiej, dotychczas **wśród ludności na ziemiach polskich nie widać zainteresowania tą sprawą.** Według wyjaśnienia rządu łotewskiego prawo wyborcze mają wszyscy pełnoletni mieszkańcy Łotwy, urodzeni w tym kraju lub zapisani do jakiejkolwiek grupy społecznej przed pierwszym sierpnia 1914 roku. Prawo głosowania przysługiwać będzie również szeregowcom armii łotewskiej, którzy ukończyli 18 rok życia. Ogólna liczba posłów do **Konstytuanty wynosić będzie 150, z czego 39 mają wybrać Inflanty polskie.** Wybory do samorządu na Inflantach polskich odbędą się dopiero za kilka miesięcy. Obecnie gospodarka miast i ziem pozostaje w ręku ciał kolegialnych z nominacyi. Wyjątek stanowi urząd miejski Dyneburga.

Włochy uznają państwo łotewskie.

Ryga (PAT) Przybył tu dnia 15 bm. przedstawiciel Włoch Macchiori w towarzystwie dwóch sekretarzy. Według jego oświadczenia **uznanie państwa łotewskiego przez Włochy ma nastąpić wkrótce.**

Odznaczenie dowódcy łotewskiego przez króla Jerzego.

Ryga (PAT) Król Jerzy V ozdobił dowódcę naczelnego wojsk łotewskich, generała Balloda, **krzyżem bohaterskim orderu św. Michała i Jerzego.** Król śledził z wielkiem zainteresowaniem rozwój wypadków wojennych bałtyckich i jest pełen uznania dla generała Balloda, który umiał urzymać na odpowiednim poziomie karność armii łotewskich.

10.000 jeńców austryacko-węgierskich wraca z Syberyi.

Berno (PAT). Szef międzynarodowej misyi Czerwonego Krzyża na Syberyi został oficyalnie poinformowany, iż rząd japoński i rząd ziemstw na Syberyi wschodniej pozwoliły na **powrót wszystkich jeńców austryackich i węgierskich, przebywających w obozach japońskich i rosyjskich.** Liczba tych jeńców ma wynosić około 10.000.

Wznowienie ruchu na kolejach austr.

Wiedeń. (PAT) Od poniedziałku podjęty będzie na kolejach austryackich ruch osobowy i towarowy.

Kurs giełdy.

Wiedeń. (PAT) Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 150 do 165, Kraków 103 do 113, Praga 293-308, Czecho-Słowackie noty koronowe 5000, 300 do 320, mniejsze 300 do 320, Jugosłowiańskie noty koronowe 125 do 155.

Zurych. (PAT) Kursa dewiz z dnia 20 bm.: Berlin 7.50, Praga 7.75, Wiedeń 2.60, Austryackie korony stemplowane 2.60. Korony niestemplowane 2.75.

Arogancya Czechów wobec władz koalicyjnych.

Cieszyn, 21 marca.

Przed kilku dniami przybył do Bogumina oficer włoski, by przewieźć do Cieszyna więzionego w Boguminie przez Czechów p. Goetzego. Władze czeskie odmówiły aroganckо wydania go. Oficer ów musiał odjechać do Cieszyna z niczem i dopiero wróciwszy z 30 żołnierzami zmusił Czechów do uległości. **P. Goetzego** odwieźli Włosi do Cieszyna chorego, z powodu barbarzyńskiego znęcania się Czechów nad nim.

Komentując ten fakt, pisze „Robotnik Śląski": „Jeżeli aliańci muszą zdejmować rękawiczki, kiedy mają do czynienia z Czechami — to cóż dopiero mówić o rządzie warszawskim. Tej przeklętej polityce rękawiczek — uprawianej przez dyplomatów warszawskich, mamy przedewszystkiem do zawdzięczania niesłychanie wyzywające, brutalne postępowanie Czechów z ludnością naszą".

Po zamknięciu kroniki.

Mleko kondensowane na pasku. Jak się dowiadujemy, państwowy urząd walki z lichwą wykrył nadużycia z mlekiem kondensowanem, przeznaczonem do wyżywienia dzieci. Podobno mleko to znaleziono podczas rewizyi u kilku kupców krakowskich, którzy sprzedawali je po cenie 36—40 koron za puszkę. Śledztwo w toku.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. J. Komarski. — Redaktor odpow.: Jan Chmielowski. (Tel. 3124). — Druk. Ludowa w Krakowie.